

Wykreślono go z listy transferowej, wpisano go na listę UEFA i towarzyszyły mu ciągłe oklaski fanów podczas sobotniego, towarzyskiego meczu z San Lorenzo. Tak się kończył tydzień 20-letniego Moustaphy Secka.

Teraz chłopak ma nadzieję na debiut w Serie A, w najbliższą niedzielę z Sampdorią. Sygnały ewentualnego awansu do wyjściowego składu daje mu Spalletti. Ponieważ jest to jedyny, zdrowy i pewny lewy obrońca.

Z punktu widzenia fizycznego i technicznego, niewiele jest do poprawy u Secka. Dorastając piłkarsko w Barcelonie a później w Formello pod opieką Bolliniego i Inzaghiego, Seck miał trzy lata wzlotów i upadków. W Formello oczekiwali, że gdy wróci do normalnej dyspozycji i będzie się stabilnie rozwijał, stanie się częścią pierwszej drużyny. Seck jednak odszedł po nieporozumieniach z Lotito. Sabatini złapał gracza, rozmawiał z prawnikiem chłopca i wykorzystując wygasający kontrakt, przekonał go do podpisania trzyletniej umowy z Romą.

Seck poczynił istotne kroki do przodu, pod okiem trenera Baldiniego, z którymi często pracował nawet w odosobnieniu. Praca ta miała na celu poprawę taktyki i ustawiania się na boisku.

Spalletti z Sabatinim ocenili postępy Senegalczyka, ale wraz z bieżącą oceną kadry zdecydowali się go sprzedać lub wypożyczyć do Crotone. Potem przyszła kontuzja Mario Rui (po starciu z Seckiem) oraz wiele błędów i złych zachowań Palmieriego. Sabatini usunął więc go z rynku na 48 godzin, przed końcowym gongiem, oznaczającym zamknięcie mercato.

Teraz przy stracie De Rossiego w lidze (z powodu kontuzji) i w Lidze Europy (3 meczu dyskwalifikacji) Luciano musi odłożyć pomysł gry z trzema obrońcami i kontynuować 4-2-3-1 z Seckiem na lewej i Peresem na prawej flance.

Czy Moustapha Seck, darmowy prezent z Formello, spełni oczekiwania z nim związane? Nie wiadomo ale sprawy przybrały bardzo dobry obrót.

Autor: CanisLupus